

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnia-katynska/80575,Stosunek-wspolczesnych-Rosjan-do-Zbrodni-Katynskiej.html>



ARTYKUŁ

Stosunek współczesnych Rosjan do Zbrodni Katyńskiej

Autor: JOANNA ŻELAZKO 05.03.2022

5 marca 1940 r. członkowie Biura Politycznego KC WKP(b) zdecydowali, że „nie rokujący poprawy element kontrrewolucyjny”: podoficerowie i oficerowie Wojska Polskiego, żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza, funkcjonariusze Policji Państwowej i straży więziennej oraz Polacy znajdujących się w więzieniach na terenie sowieckiej Białorusi i Ukrainy, zostaną rozstrzelani.

Na podstawie art. 58 pkt. 13 kodeksu karnego RFSRS z 1929 r., bez procesów sądowych na śmierć skazanych zostało co najmniej 21768 obywateli polskich. Władze Związku Sowieckiego oceniły, że „wszyscy [oni] są zatwardziały, niepoprawnymi wrogami władzy radzieckiej” i dlatego pozbawili ich życia. Zginęli w Katyniu, Charkowie i Kalininie (obecnie Twer) oraz więzieniach na terenie białoruskiej i ukraińskiej SRS, zabijani przez funkcjonariuszy NKWD. Miejsca pogrzebienia ciał starannie maskowano, tak aby zbrodnia pozostała tajemnicą. Los polskich jeńców długo pozostawał nieznany. Dopiero odkrycie wiosną 1943 r. w lesie katyńskim grobów z ciałami polskich oficerów, zakończyło poszukiwania „zaginionych”, ale jednocześnie zapoczątkowało spór o wskazanie winnych zbrodni. Przez następne dziesięciolecia istniały dwie – sprzeczne ze sobą – opinie na ten temat. Jedna: mówiąca o winie Sowieców, głoszona w „świecie Zachodnim” i potwierdzana przez środowiska niezależne w Polsce. Druga – narzucona przez ZSRS, oficjalnie obowiązująca w Polsce i państwach Europy Środkowo-Wschodniej, według której sprawcami zbrodni byli Niemcy.

„Przebijanie muru”

Początkiem zmian w postawie władz ZSRS była – wyrażona 21 kwietnia 1987 r. – zgoda na powstanie komisji do wyjaśniania „wspólnych problemów historycznych”. Wśród przewidywanych tematów znalazła się też sprawa zamordowania Polaków z tzw. obozów specjalnych. Podczas spotkania w czerwcu 1988 r. w siedzibie „Miesięcznika Literackiego” rosyjscy członkowie komisji potwierdzili, że

„[Dotychczas] [...] był to temat politycznie zakazany. [...] Dopiero ostatnio coraz częściej wymienia się Katyń, nawet w środkach masowego przekazu”.

Dwa miesiące później sekretarz generalny KC KPZS Michaił Gorbaczow spotkał się z polskimi intelektualistami na Zamku Królewskim w Warszawie. Twierdził wtedy jeszcze, że w archiwach w ZSRS nie można odnaleźć żadnego śladu akt dotyczących Zbrodni Katyńskiej. Ujawnione w następnych latach dokumenty dowiodły, że ta uporczywie głoszona teza była kłamstwem, a prace komisji – tworzeniem pozorów „poszukiwania prawdy”.

Temat zbrodni popełnionej przez NKWD na polskich obywatelach z trudem próbował przebić się w końcu lat osiemdziesiątych na łamy rosyjskojęzycznej prasy. Pozytywnym przykładem mogą być działania, które podjął Aleksander Pamiatnych – od jesieni 1987 r. do początku 1989 r. napisał on dziesięć listów otwartych o tematyce katyńskiej. Skierował je m.in. do „Komsomolskiej prawdy”, „Izwestii” i „Litieraturnoj Gazety”.

Zainteresowanie okazała jedynie redakcja „Moskowskich Nowostiej”. W numerze z kwietnia 1989 r. opublikowała artykuł *Katyń: potwierdzić czy zdementować*, który Pamiatynych napisał wspólnie z Aleksandrą Akuliczewą. Jednak tekst nie wywołał żadnych oficjalnych reakcji władz ZSRS.

Miejsca pogrzebania ciał starannie maskowano, tak aby zbrodnia pozostała tajemnicą. Los polskich jeńców długo pozostawał nieznan. Dopiero odkrycie wiosną 1943 r. w lesie katyńskim grobów z ciałami polskich oficerów, zakończyło poszukiwania „zaginionych”, ale jednocześnie zapoczątkowało spór o wskazanie winnych zbrodni.

Ta sama gazeta wydrukowała również tekst napisany przez Gienadija Żaworonkowa *O czym milczy las katyński*. Zaprezentował on w nim m.in. zeznania Michaiła Kriwoziercowa i Aleksandra Kosińskiego, którzy oświadczyli, że od 1935 r. do 1941 r. specjalne jednostki NKWD rozstrzeliwały w lesie katyńskim ludzi różnych narodowości.

Próby przedstawienia opinii publicznej w ZSRS rezultatów swojego prywatnego śledztwa dotyczącego Zbrodni Katyńskiej, podejmował od 1989 r. ówczesny funkcjonariusz smoleńskiego KGB Oleg Zakirow. Poszukiwał on dokumentów i świadków, z którymi nagrywał rozmowy, a materiały próbował opublikować. Mimo dobrej woli dziennikarzy, na skutek nacisku władz, zablokowane zostały artykuły w „Moskowskich Nowostiach” i „Litieraturnoj Gazietie”. Służby uniemożliwiły też emisję materiału o Katyniu w programie telewizyjnym „Wzgljad”. Dopiero Anatolij Nowikow dyrektor radia w Smoleńsku pozwolił dziennikarzowi Aleksandrowi Jakuszewowi wyemitować wywiad z Iwanem Titkowem – jednym ze świadków odnalezionych przez Zakirowa. Odważne działania Zakirowa doprowadziły do jego zwolnienia ze służby, a następnie ucieczki wraz z rodziną do Polski.

Przełom w odkrywaniu prawdy o Katyniu nastąpił w 1990 r., kiedy historykom rosyjskim udostępnione zostały akta Archiwum Specjalnego i Centralnego Państwowego Archiwum Naczelnego Zarządu Archiwów przy Radzie Ministrów ZSRS. Znaleźli się wśród nich: Natalia S. Lebediewa, Walentina S. Parsadanowa i Jurij N. Zoria. W tym samym roku podpisana została również „Deklaracja o współpracy w dziedzinie kultury, nauki i wykształcenia”. Na jej podstawie polscy historycy i archiwiści zyskali dostęp do rosyjskich archiwów. Nie był on nieograniczony. Badacze otrzymali zgodę na poszukiwanie materiałów dotyczących losów polskich jeńców,

osób internowanych i więźniów.

W połowie marca 1990 r. rosyjskojęzyczna prasa opublikowała komunikat o odnalezieniu przez prof. Lebediewą dokumentów potwierdzających fakt rozstrzelania polskich oficerów przez NKWD. Dwa miesiące później Lebediewa zamieściła je w miesięczniku „Mieždunarodnaja żyżń”. Choć dziś można ocenić, że materiały te nie należą do najważniejszych, gdyż bezpośrednio nie dokumentują zbrodni, to jednak – z zawartych w nich informacji – autorka potrafiła wybrać te najistotniejsze oraz wyciągnąć prawidłowe wnioski. Ujawniła zarządzenie gen. Wasilija Ulricha, przewodniczącego wojskowego kolegium Sądu Najwyższego ZSRS z 28 stycznia 1940 r. Na jego podstawie sprawy jeńców wojennych miały podlegać trybunałom wojennym NKWD. Również dokumenty z Centralnego Archiwum Państwowego ZSRS i Centralnego Państwowego Archiwum Armii Radzieckiej, stanowiły dowód na to, wiosną 1940 r. Polaków z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie przekazano zarządom NKWD obwodów: smoleńskiego, charkowskiego i kalinińskiego. Zasygnalizowane w publikacjach prasowych wnioski zostały szeroko przedstawione i udokumentowane przez Lebediewą w 1994 r. w książce *Katyń – zbrodnia przeciwko ludzkości*, której polska wersja językowa ukazała się w 1997 r.

Problematyka katyńska pojawiła się także w 1990 r. w czterech numerach „Wojenno-Istoriczeskiego Żurnała” (WIŻ). Jednym z ciekawszych artykułów był *Bumerang norymberski* autorstwa J. Zorii, w numerze szóstym. Autor porównał w nim dokumenty z Archiwum Specjalnego z publikacjami zachodnimi i materiałami MTW w Norymberdze. Warto zwrócić uwagę, iż w tym czasie na łamach „WIŻ” pojawiło się również kilka artykułów dotyczących losu żołnierzy sowieckich, wziętych do niewoli polskiej w latach 1919–1920. Nagłe zainteresowanie tym tematem było „odpowiedzią” na liczne publikacje o Zbrodni Katyńskiej i wynikało z rozporządzenia Gorbaczowa z listopada 1990 r., w którym nakazał Akademii Nauk ZSRS i Komitetowi Bezpieczeństwa Państwowego, aby:

„wspólnie z innymi instytucjami i organizacjami podjęły poszukiwania jakichkolwiek materiałów obciążających stronę polską, dla przeciwwagi sprawy katyńskiej”.

Przez lata najważniejszą barierą w „odnalezieniu” dokumentów na temat Zbrodni Katyńskiej była niechęć władz ZSRS do ich ujawnienia, a nie rzeczywisty brak. Autorzy „odkryć” zdecydowali się na publikowanie ich w prasie i radiu, ponieważ te były najszybszym przekazywaczem informacji do masowego odbiorcy.

Od początku swojego powstania w 1989 r. działania na rzecz wyjaśnienia Zbrodni Katyńskiej podejmuje Stowarzyszenie „Memoriał”. Do dziś współpracuje ono ze stroną polską w celu przedstawiania prawdy o zbrodni popełnionej na jeńcach z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. A także na rzecz ujawnienia i przekazania Polsce dokumentów dotyczących sprawy katyńskiej oraz przywrócenia godności ofiarom i zadośćuczynienia rodzinom pomordowanych. Już w kwietniu 1990 r. stowarzyszenie zorganizowało sympozjum, które obejmowało wizytę w Katyniu oraz – wspólnie z krakowskim Muzeum Historii Fotografii –

wystawę „Katyńska tragedia 1940-1990”. Jej celem było zapoznanie Rosjan z prawdziwymi informacjami o Zbrodni Katyńskiej i popularyzowanie wiedzy na ten temat.

Spóźnione słowa prawdy

Wobec coraz liczniejszych publikacji na temat Zbrodni Katyńskiej, władze ZSRS uznały, że dalsze ukrywanie prawdy jest bezcelowe. 13 kwietnia 1990 r. – obchodzonym od tego czasu, jako Światowy Dzień Katynia – opublikowane zostało w Moskwie oświadczenie agencji TASS. Komunikat potwierdzał odpowiedzialność NKWD za wymordowanie polskich oficerów wiosną (od kwietnia do czerwca) 1940 r. Personalnie obwinieni zostali Ławrientij Beria i Wsiewołod Mierkułow. W komunikacie kłamliwie stwierdzono, że dopiero ostatnie badania archiwalne pozwoliły ustalić prawdziwych sprawców zbrodni. Pomimo tego było to przełomowe wydarzenie. Pierwszy raz, po upływie pół wieku, władze ZSRS przyznały się do winy za tę zbrodnię.



Podczas wizyty prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego 13 IV 1990 r. w Moskwie przywódca Związku Sowieckiego przekazał stronie polskiej kopie wyselekcjonowanych dokumentów na temat Zbrodni Katyńskiej. Na zdjęciu: Wojciech Jaruzelski i Michaił Gorbaczow.

W dniu wydania oświadczenia, Gorbaczow przekazał Wojciechowi Jaruzelskiemu, pierwszą partię materiałów dotyczących polskich jeńców wojennych w ZSRS. Były to dwie teczki zawierające korespondencję i notatki różnych ogniw NKWD, 45 imiennych list jeńców z Kozielska, przesłanych przez Zarząd NKWD do Spraw Jeńców Wojennych do komendy obozu. Wszystkie listy datowane były na kwiecień i maj 1940 r. Wśród przekazanych materiałów, znalazły się również podobne – dotyczące jeńców obozów w Starobielsku i Ostaszkowie. Mimo iż stronie polskiej przekazano tylko część dokumentów – i to w formie kserokopii, a nie oryginałów – dodatkowo

pozbawionych oznaczeń archiwalnych, to jednak miały one wielką wagę.

Temat zbrodni popełnionej przez NKWD na polskich obywatelach z trudem próbował przebić się w końcu lat osiemdziesiątych na łamy rosyjskojęzycznej prasy. Pozytywnym przykładem mogą być działania, które podjął Aleksander Pamiatnych – od jesieni 1987 r. do początku 1989 r. napisał on dziesięć listów otwartych o tematyce katyńskiej.

Znacznie mniejszy rozgłos towarzyszył przekazaniu 22 czerwca 1990 r., na ręce konsula generalnego RP w Kijowie Ryszarda Polkowskiego, kolejnych dokumentów, dotyczących podziału jeńców na grupy rozesłane do różnych obozów lub przeznaczone od uwolnienia oraz spraw związanych z organizacją wewnętrzną miejsc odosobnienia. Władze ZSRS wyraziły również zgodę na przeprowadzenie poszukiwań w rejonie Charkowa i Miednoje. Ekshumacje trwały od 25 lipca do 30 sierpnia 1991 r.

Krótko po tych wydarzeniach, w 1991 r. ukazała się książka Władimira Abarinowa *Katynskij łabirint*. Autor przeanalizował dokumentację wojsk konwojowych NKWD i na tej podstawie odtworzył i porównał ich zadania wypełniane wiosną 1940 r., z terminami transportów jeńców polskich z obozów specjalnych. Wywnioskował, że żołnierze ci stanowili ochronę transportów podczas drogi do miejsc zbrodni. Jednak nie mogli – biorąc pod uwagę ilość czasu, którym dysponowali – dokonać morderstwa, to było zadanie funkcjonariuszy z lokalnych struktur NKWD. Abarinow przeprowadził również wywiady ze świadkami wydarzeń, a także wykorzystał informacje z listów od czytelników, jakie przychodziły do redakcji „Litieraturnoj Gaziety”. Te nowe ustalenia i wnioski badawcze, przybliżyły wyjaśnienie dalszych szczegółów zbrodni, głównie w kwestii bezpośrednich jej sprawców. Polskie wydanie książki poszerzone zostało o rozdział z informacjami m.in. o stosunku Gorbaczowa do sprawy katyńskiej.

Zupełnie nowe spojrzenie dały dokumenty przekazane 14 października 1992 r. przez naczelnego archiwistę Federacji Rosyjskiej prof. Rudolfa Pichoję, prezydentowi Polski Lechowi Wałęsie. Władze rosyjskie zdecydowały się ujawnić najważniejsze dla sprawy katyńskiej materiały, które – jak kłamliwie wyjaśniono – właśnie się odnalazły.

Członkowie stowarzyszenia „Memoriał” od lat uczestniczą wraz ze stroną polską w programie badań naukowych, którego rezultaty zostały opublikowane w pracy „Represje wobec Polaków i obywateli polskich”, wydanej po rosyjsku w Moskwie w 1997 r.

Takie przedstawienie sprawy było próbą zatuszowania faktu, że dotychczas zaprzeczano ich istnieniu. Wśród dokumentów znalazł się podstawowy dla sprawy Pakiet nr I, zawierający m.in. wniosek Berii o wymordowanie 25700 polskich jeńców wojennych. A także wyciąg z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r., podczas którego wniosek zaakceptowano i ustalony został tryb jego realizacji. Dołączone było do nich ponad 30 dokumentów, ilustrujących historię ukrywania prawdy o tej zbrodni do 1989 r. Kolekcja została wyselekcjonowana według kryteriów, które nie zostały ujawnione stronie polskiej.

Kolejną partię archiwaliów dotyczących zbrodni katyńskiej strona rosyjska przekazała w listopadzie 1992 r. delegacji Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych RP z prof. Marianem Wojciechowskim i dyr. Edwardem Frąckim na czele. Odnosiły się one do losów Polaków na Wschodzie w latach 1939–1951. Zawierały 59 dokumentów, m.in. na temat funkcjonowania obozów jenieckich i wymiany jeńców między Związkiem Sowieckim a III Rzeszą. Część spośród dokumentów pozyskanych przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych i Wojskową Komisję Archiwalną została opracowana przez polsko-rosyjski zespół naukowców i wydana w postaci czterotomowej serii „Katyń. Dokumenty zbrodni”.



14 października 1992 r. Rosja przekazała Polsce wybrane archiwalia dot. Zbrodni Katyńskiej. Na zdjęciu: prezydent

**Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyn i
prezydent Rzeczypospolitej
Polskiej Lech Wałęsa**

Kroki prawne

Na skutek nalegań strony polskiej wiosną 1990 r. właściwe terenowo prokuratury – charkowska na Ukrainie i twerska w Rosji – wszczęły śledztwo w sprawie zbrodni popełnionej na obywatelach polskich z obozów specjalnych NKWD. Pół roku później (na przełomie października/listopada) podobne działania podjęła Naczelna Prokuratura Wojskowa ZSRS. Całością prac zespołu prokuratorów kierował płk Aleksander Trietecki. Dodatkowo polscy prokuratorzy gromadzili i udostępniali materiały mogące pomóc w prowadzonym śledztwie. W Prokuraturze Generalnej RP działania te koordynował prok. Stefan Śnieżko.

Spośród przesłuchanych w toku śledztwa około 1000 świadków, najważniejsze były zeznania Mitrofana Syromiatnikowa – w latach 1939-1941 był starszym dozorcą bloku wewnętrznego więzienia NKWD w Charkowie i Dymitra S. Tokariewa – szefa NKWD w Kalininie (Twerze) w 1940 r. Ten ostatni podał z pedantyczną dokładnością przebieg zbrodni, jej organizacyjne oraz techniczne szczegóły. W dniach 25-27 czerwca 1991 r. przebywała w Polsce grupa rosyjskich prokuratorów, prowadzących śledztwo katyńskie. Przywieźli oni zgromadzone przez siebie materiały, w tym m.in. kasetę z zarejestrowanym zeznaniem Tokariewa, z zastrzeżeniem, iż nie może być ona ujawniona przed zamknięciem śledztwa. Mimo to, przedruki obszernych fragmentów tych zeznań znalazły się w prasie brytyjskiej. W tej sytuacji prok. Śnieżko zezwolił na opublikowanie go w Polsce. Jednak nie wszyscy świadkowie tak chętnie udzielali wyjaśnień. Mjr Piotr K. Soprunienko – szef Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych powiedział prokuratorom: „Nie są mi znane rozkazy Kierownictwa NKWD ZSRR o likwidowaniu jeńców polskich”. Biorąc pod uwagę funkcję Soprunienki w 1940 r. i związany z tym dostęp do dokumentów, były to całkowicie absurdalne stwierdzenia.

Niestety jesienią 2007 r., bezpośrednio po polskiej premierze filmu *Katyń* w reżyserii Andrzeja Wajdy, w rosyjskiej prasie pojawiło się kilka artykułów dotyczących Katynia, których autorzy bronili stalinowskiej wersji wydarzeń. Swoją tezę uzasadniali oni najczęściej wnioskami zamieszczonymi w

Po rozpadzie ZSRS, sprawę przejęła Generalna Prokuratura Rosji. Nowym kierownikiem grupy śledczej został w czerwcu 1992 r. ppłk Anatolij Jabłokow. Trwające 14 lat śledztwo zostało zakończone 21 września 2004 r., postanowieniem o jego umorzeniu. Nikomu nie postawiono zarzutów, ponieważ Rosjanie nie uznają mordu katyńskiego za ludobójstwo, a jedynie za zbrodnię, której ściganie uległo przedawnieniu.

Ponieważ rosyjski kodeks karny nie przewidywał przestępstwa określonego mianem ludobójstwa bądź zbrodni przeciwko ludzkości, prowadząca śledztwo prokuratura powołała komisję ekspertów, która miała wydać opinię w tej sprawie. Należeli do niej m.in. Inessa Jaźborowska, Walentyna Parsadanowa i Jurij Zoria. Zgodnie z ich opinią, prok. Anatolij Jabłokow postulował, aby najwyższe władze państwowe Federacji uznały Zbrodnię Katyńską za ludobójstwo, co pozwoliłoby uniknąć jej przedawnienia. Jednak wniosek ten został odrzucony przez Główną Prokuraturę Wojskową FR. Oficjalnie zbrodnia została zaliczona do przestępstw pospolitych. Wprowadzie punkt „b” art. 3 Ustawy FR z 18 października 1991 r. „O rehabilitacji ofiar represji politycznych” przewiduje prawne przywracanie czci osobom, które zostały poddane represjom. Jednak mimo iż strona polska uważa, iż jeńcy zamordowani w Katyniu, Charkowie i Twerze zasługują, aby chociaż pośmiertnie zostali uznani za niewinnych, to władze rosyjskie prezentują postawę odmienną – wyrażoną m.in. w liście Głównej Prokuratury Wojskowej FR:

„W toku wstępnego śledztwa w sprawie zamordowania polskich jeńców wojennych nie ustalono, z jakiego artykułu kk FR wymienione osoby zostały skazane, ponieważ dokumentacja została zniszczona. Dlatego [...] [wymienieni] obywatele polscy nie mogą zostać zrehabilitowani”.

W związku z decyzją strony rosyjskiej Komitet Katyński złożył w Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Na jego podstawie 30 listopada 2004 r. IPN wszczął śledztwo w sprawie:

„masowych zabójstw przez rozstrzelanie nie mniej niż 21 768 obywateli polskich: żołnierzy Wojska Polskiego i Korpusu Ochrony Pogranicza, funkcjonariuszy Policji Państwowej [...] jeńców wojennych wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną i osadzonych w «specjalnych obozach» jenieckich NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, osób cywilnych, aresztowanych [...] i osadzonych w więzieniach na terenie okupowanych przez ZSRR Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej”.

Głównym celem tego postępowania jest ustalenie: pełniej listy ofiar, nazwisk sprawców zbrodni – od wydających rozkazy po bezpośrednich wykonawców, okoliczności podejmowania decyzji o uśmierceniu Polaków oraz jej realizacji. Niestety, polski sąd nie ma możliwości skazania winnych nawet, jeżeli zostaną ustaleni i żyją, ponieważ prawo FR nie dopuszcza wydawania jej obywateli organom wymiaru sprawiedliwości innego kraju. W marcu 2005 r. Naczelną Prokuraturę Wojskową FR – mimo wcześniejszych obietnic – odmówiła stronie polskiej przekazania kopii akt śledztwa katyńskiego, uznając że 116 ze 183 tomów akt za tajne. Dopiero w 2010 r. prokuratorzy z IPN otrzymali w kilku transzach kopie 148 tomów tego śledztwa.



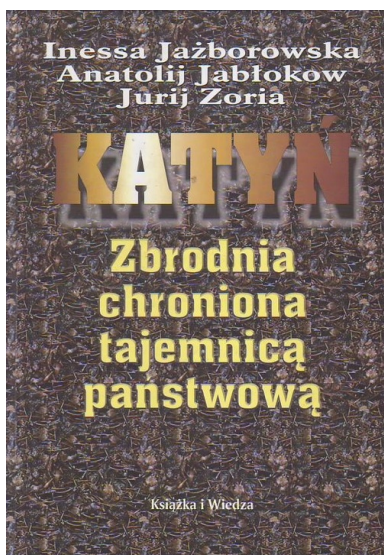
1 grudnia 2004 r. IPN poinformował o wszczęciu śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej. Na zdjęciu dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Witold Kulesza, prezes IPN Leon Kieres, minister sprawiedliwości i prokurator generalny Andrzej Kalwas

Rodziny ofiar Zbrodni Katyńskiej próbowały ponownie, tym razem z pomocą „Memoriału” uzyskać rehabilitację dla poszczególnych, indywidualnych osób, co stworzyłoby precedens i pozwoliło starać się o podobne orzeczenia względem pozostałych ofiar. W 2006 r. „Memoriał” skierował do Głównej Prokuratury Wojskowej FR wnioski o rehabilitację 16 polskich oficerów i policjantów. Prokuratura odmówiła, ponownie tłumacząc swoją decyzję zniszczeniem dokumentów dotyczących mordu katyńskiego. Wprawdzie „Memoriał” zaskarżył tę decyzję, ale w październiku 2008 r. Moskiewski Okręgowy Sąd Wojskowy, oddalił zażalenie. Zaś rosyjski prokurator wojskowy Igor Blizzejew stwierdził podczas procesu:

„Niektórzy polscy oficerowie pomordowani w Katyniu mogli być szpiegami, dywersantami i terrorystami, dlatego istniały podstawy do ich represjonowania”.

Kropla drąży kamień

Dla rosyjskiego czytelnika ważną poznawczo publikacją była zapewne książka Inessy Jaźborowskiej, Anatolija Jabłokowa i Jurija Zorii *Katyń. Zbrodnia chroniona tajemnicą państwową*, która w 1998 r. miała również swoje polskojęzyczne wydanie. Ważniejsza jednak wydaje się jej wersja oryginalna, ponieważ pozwoliła rosyjskiemu czytelnikowi zapoznać się z historią zakłamywania informacji o zbrodni w Katyniu. Prezentowała utajnianie i fałszowanie informacji na ten temat przez władze ZSRS począwszy od 1944 r. do 1990 r., oraz trudne ujawnianie prawdy. Napisana przez rodzimych naukowców i dziennikarzy łatwiej trafiała do rosyjskich czytelników niż prace cudzoziemców. Natomiast I. Jaźborowska, A. Jabłokow i W. Parsadanowa w swojej, w wydanej w 2007 r., książce przeprowadzili interesującą analizę stosunków polsko-sowieckich/rosyjskich w kontekście Zbrodni Katyńskiej. Skupili się na dwóch skrajnych okresach: początkowym – dokonania i końcowym – zacierania śladów zbrodni.



Inessa Jaźborowska, Anatolij Jabłokow, Jurij Zoria "KATYŃ. Zbrodnia chroniona tajemnicą państwową" (Wydawnictwo "Książka i Wiedza", 1998 r.)

Wielu historyków i dziennikarzy rosyjskich zajmujących się tematyką katyńską, publikuje swoje książki i artykuły (lub robiło to w latach wcześniejszych) w języku polskim: Władimir Abarinow, Natalia Gorbaniewska, Aleksander Gurjanow, Anatolij Jabłokow, Inessa Jaźborowska, Natalia S. Lebediewa, Walentina S. Parsadanowa, Oleg Zakirow i Jurij N. Zoria. Pozwala to nie tylko spopularyzować ich prace poza granicami FR,

ale stanowi potwierdzenie, że dokładają starań, aby prawda o Zbrodni Katyńskiej była głoszona także przez przedstawicieli tego narodu.

Problematyka zbrodni katyńskiej pojawiają się również w rosyjskim Internecie. Pozwala to przybliżyć temat młodym ludziom, którzy często korzystają z takiego sposobu poszukiwania informacji. Już w 1999 r. powstała strona założona przez Jurija Krasilnikowa, w całości poświęcona Katyniowi. Pojawiają się na niej najczęściej zadawane pytania na temat zbrodni na polskich oficerach, artykuły i fragmenty książek o Katyniu, zamieszczane są kopie dokumentów, map i fotografii. Nie jest ona jedyna. Inną złożyli Aleksiej Pamiatnych i Siergiej Romanow, którzy prezentując głównie dokumenty dotyczące zbrodni, ale również zdjęcia ze współczesnych ekshumacji np. w Miednoje. Oprócz stron w całości poświęconych temu zagadnieniu, są też takie, w których jest ona jednym z wątków, jak np. strona prowadzona przez Kirila Arefjewa. Ważne dla upowszechniania wiedzy o Zbrodni Katyńskiej, bo prezentujące oficjalne stanowisko, są strony archiwów państwowych oraz organizacji społecznych i stowarzyszeń, jak np. „Memoriału”, zarządu kompleksów cmentarnych w Katyniu i Miednoje, czy obrońców praw człowieka.

Członkowie stowarzyszenia „Memoriał” od lat uczestniczą wraz ze stroną polską w programie badań naukowych, którego rezultaty zostały opublikowane w pracy „Represje wobec Polaków i obywateli polskich”, wydanej po rosyjsku w Moskwie w 1997 r. Przygotowywali również, wspólnie z Ośrodkiem „Karta”, a później wraz z IPN, w ramach serii „Indeks Represjonowanych” tomy poświęcone poszczególnym grupom obywateli polskich, poddanych represjom politycznym w ZSRS. Wśród najnowszych publikacji „Memoriału” wydanych w języku rosyjskim, pod redakcją Aleksandra Gurjanowa, są tomy *Ubity w Katyni* (Zabici w Katyniu. Księga pamięci polskich jeńców wojennych – więźniów obozu kozielskiego NKWD, rozstrzelanych na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r.) oraz *Ubity w Kalininie, zachoroniemy w Miednom* (Zabici w Kalininie, pochowani w Miednoje. Księga pamięci polskich jeńców wojennych – więźniów obozu NKWD ZSRR w Ostaszkowie, rozstrzelanych na mocy decyzji Politbiura KC WKP(b) z 5 marca 1940 r.).

Środowisko katyńskie w Polsce podejmuje wiele inicjatyw, dzięki którym poprzez bezpośrednie kontakty ze społecznością mieszkającą w miejscach związanych ze Zbrodnią Katyńską propagowana jest prawda o niej. Jednym z takich przedsięwzięć są pielgrzymki na cmentarze katyńskie organizowane od 1994 r. przez Rodzinę Katyńską w Łodzi. Pielgrzymi odwiedzają groby bliskich, dają też świadectwo prawdzie o zbrodni oraz spotykają się nie tylko z miejscową Polonią, ale również z takimi osobami jak np. z Helena Żurawliowa z Tweru i Swietłana Fiłonowa z Moskwy – niezależnymi rosyjskimi dziennikarkami, odważnymi propagatorkami prawdy o Zbrodni Katyńskiej. W 2015 r. Helena Swach-Udowienko przewodnicząca Stowarzyszenia Miłośników Języka i Kultury Polskiej „Most Nadziei” w Starobielsku, z którym współpracuje Rodzina Katyńska w Łodzi, rozpoczęła akcję edukowania okolicznych mieszkańców. Jeździła z wykładami do pobliskich wsi, szczególnie tych, gdzie stacjonują ukraińscy wojskowi i przekazywała im wiedzę o Zbrodni Katyńskiej. Spotkania cieszyły się dużym zainteresowaniem. Poznawszy historię zamordowanych, żołnierze z Samodzielnego Batalionu Szturmowego „Ajdar” odwiedzali cmentarz w Starobielsku, żeby oddać hołd spoczywającym tam Polakom.

Kłamstwo ma jednak zwolenników

Niestety w FR oprócz naukowców, dziennikarzy i innych osób aktywnie zaangażowanych w odkrywanie i propagowanie prawdy na temat zbrodni popełnionej na Polakach z obozów „specjalnych” i więzień, nadal są ludzie, którzy nie tylko wątpią w winę funkcjonariuszy NKWD i władz ZSRS, ale nawet starają się udowodnić odpowiedzialność Niemców za ten mord. Do szczególnie aktywnych należy Jurij Muchin, autor *Katyńskiego kryminału* i wydanej kilka lat później, jego poszerzonej wersji, zatytułowanej *Antyrosyjska podłość. Analiza naukowo-historyczna. Rozprzestrzenianie fałszerstwa sprawy katyńskiej przez Polskę i Generalną Prokuraturę Rosji w celu rozpalenia nienawiści Polaków do Rosjan*. W obu pracach prezentuje tę samą tezę, że to Niemcy byli sprawcami zbrodni oraz wrogą postawę wobec wszystkich, którzy twierdzą inaczej. Muchin oskarżył nawet rodziny pomordowanych, iż ich działania spowodowane są jedynie chęcią wzbogacenia się poprzez uzyskanie od Rosji wysokich odszkodowań. Twierdził, że Niemcy znali nazwiska osób zamordowanych w Katyniu, ponieważ sami dokonali zbrodni. W *Antyrosyjskiej podłości* informuje on czytelników, że zwłoki odkryte podczas współczesnych ekshumacji pod Charkowem okazały się ciałami osób rozstrzelanych za przestępstwa kryminalne oraz niemieckich jeńców wojennych zmarłych w obozach z powodu chorób zakaźnych. A mimo to, Polacy „kłamliwie” twierdzą, że pogrzebano tam zwłoki polskich oficerów z obozu w Starobielsku.

W Moskwie film Andrzeja Wajdy zaprezentowany został 18 marca 2008 r. Zainteresowanie nim było bardzo duże. Wśród ponad tysiąca widzów przybyłych do Domu Kina, znaleźli się przedstawiciele świata nauki, kultury, polityki, organizacji pozarządowych i obrońcy praw człowieka. Uczestniczący w projekcji Andrzej Wajda został nagrodzony brawami i słowami uznania. I chociaż następnego dnia „Rosyjskaja Gazieta” zamieściła wywiad z reżyserem, który wyjaśniał, że celem filmu jest przekazanie prawdy o zbrodni Stalina, to jednocześnie w tym samym numerze opublikowany został komentarz Aleksandra Sabowa, który podważał autentyczność notatki Berii z 5 marca 1940 r.

Podobnie szokujące i skandaliczne stwierdzenia pojawiają się w książce Jeleny Jakowlewej (zastępcy redaktora naczelnego „Rosyjskiej Gazety”) *Polska przeciwko ZSRS 1939-1950*, wydanej w 2007 r. w Moskwie. Autorka twierdzi w niej, że żołnierze AK „byli większymi faszystami niż Niemcy”, a II wojnę światową wygrali Rosjanie, zaś Polacy jedynie w tym przeszkadzali. Wszystkie przytaczane w książce argumenty dotyczące losu Polaków na terenach wcielonych w 1939 r. do ZSRS (m.in. deportowanych) mają wykazać, iż byli oni wrogami państwa sowieckiego.

Stwierdzenia poddające w wątpliwość odpowiedzialność NKWD za zbrodnię popełnioną na Polakach-jeńcach wojennych padały nie tylko z ust kontrowersyjnych naukowców lub dziennikarzy, ale nawet ze strony deputowanych do Dumy Państwowej. Wiktor Iluchin (deputowany z ramienia Komunistycznej Partii FR) negował odpowiedzialność NKWD za Zbrodnię Katyńską podpierając się argumentami zaczerpniętymi z raportu Komisji Burdenki. Wtórował mu pisarz Władimir Żucharaj (były wojskowy, generał-lejtnant, dr hab. nauk historycznych). Twierdził on, iż ujawnione w latach 90. dokumenty obciążające władze ZSRS i NKWD są fałszywe. Jego zdaniem, falsyfikaty miał wytworzyć wywiad angielski i po śmierci Stalina wprowadzić je do obiegu archiwalnego. Natomiast Siergiej Stygin założył Armię Woli Ludu, której aktywiści m.in. pikietowali 4 listopada 2005 r. pod Ambasadą Polską w Moskwie. Stygin i jego zwolennicy są zdania, że oskarżanie NKWD o popełnienie zbrodni w Katyniu, Charkowie i Kalinie to kłamstwo, a Polacy robią to, aby wymusić na FR uzyskanie odszkodowań. Były I sekretarz Związku Pisarzy ZSRS Włodzimierz Karpow w swojej książce *Generalissimus. Istoriko-dokumentalnoje izdanie w dwóch tomach*, wydanej w 2000 r. w Moskwie, „udowadnia”, że dotychczas nie ustalono, kto ponosi winę za zbrodnię: Niemcy czy Rosjanie. W podobnym tonie napisał o Zbrodni Katyńskiej Władysław Szwed w opublikowanej w 2007 r. książce *Tajna Katyni*. Jest ona poszerzoną wersją artykułu W. Szweda i S. Strygina, który rok wcześniej ukazał się na łamach „Naszego Sowremiennika”. Autor książki „podważa” w niej wiarygodność dokumentów potwierdzających winę sowiecką. Podobnie jak poprzedzającym książkę artykule, którego autorzy twierdzą m.in., że liczba zamordowanych Polaków jest zawyżana, bo dolicza się do niej zabitych Rosjan. Dokumenty świadczące o winie NKWD uważają za sfalszowane, a „potwierdzające” to wywody nasycają dużą ilością fachowych szczegółów, co ma wywrzeć wrażenie na czytelnikach.

Niestety jesienią 2007 r., bezpośrednio po polskiej premierze filmu *Katyn* w reżyserii Andrzeja Wajdy, w rosyjskiej prasie pojawiło się kilka artykułów dotyczących Katynia, których autorzy bronili stalinowskiej wersji wydarzeń. Wśród nich Nikołaj Warsiegow reporter „Konsomolskaj Prawdy” oraz Aleksander Szyrokorad, którzy opublikowali artykuł w „Niezawisimoj Gazietie”. Swoją tezę uzasadniali oni najczęściej wnioskami zamieszczonymi w protokole Komisji Burdenki, a przecież braku rzetelności tego dokumentu nie kwestionują obecnie historycy nie tylko polscy, ale i rosyjscy. W tym samym czasie, do programu Aleksjeja Puszkowa *Postscriptum*, emitowanego 3 listopada 2007 r. w moskiewskim kanale telewizyjnym TWC, zaproszeni zostali Siergiej Strygin i Władysław Szwed. Udowadniali oni widzom, że zeznania Dymitra Tokariewa dotyczące zamordowania Polaków wiosną 1940 r. są fałszywe. Kwestionowali też autentyczność dokumentów z tzw. teczki specjalnej Stalina.

W Moskwie film Andrzeja Wajdy zaprezentowany został 18 marca 2008 r. Zainteresowanie nim było bardzo duże. Wśród ponad tysiąca widzów przybyłych do Domu Kina, znaleźli się przedstawiciele świata nauki, kultury,

polityki, organizacji pozarządowych i obrońcy praw człowieka. Uczestniczący w projekcji Andrzej Wajda został nagrodzony brawami i słowami uznania. I chociaż następnego dnia „Rosyjskaja Gazeta” zamieściła wywiad z reżyserem, który wyjaśniał, że celem filmu jest przekazanie prawdy o zbrodni Stalina, to jednocześnie w tym samym numerze opublikowany został komentarz Aleksandra Sabowa, który podważał autentyczność notatki Berii z 5 marca 1940 r.



**Plakat filmu "Katyń" w reżyserii
Andrzeja Wajdy (filmweb.pl)**

Negujący prawdę przechodzą też od słów do czynów. W maju 2020 r. z budynku w Twerze, w którym niegdyś mieściła się siedziba NKWD, aktywiści organizacji Ruch Narodowo-Wyzwoleńczy zdjęli dwie tablice pamiątkowe. Jedna z nich informowała o wcześniejszym przeznaczeniu tego budynku i ofiarach z lat 1930-1950, druga upamiętniała jeńców – więźniów obozu w Ostaszkowie, którzy zostali zamordowani w Kalinie (Twerze) i pogrzebani w Miednoje. Wnioskując o usunięcie tablic prok. Elwin Bajdin argumentował, że zostały umieszczone na gmachu z naruszeniem przepisów, a w przypadku upamiętnienia dotyczącego więźniów z obozu ostaszkowskiego stwierdził, że treść tablicy nie jest oparta na faktach potwierdzonych dokumentami. W rzeczywistości, działania takie pomagają zacierać w pamięci współczesnych informacje o mordach dokonywanych przez NKWD.

Na arenie międzynarodowej

Po bezowocnych staraniach członków „Rodzin Katyńskich” przed rosyjskim sądami o rehabilitację krewnych rozstrzelanych przez NKWD, kilkanaścioro z nich złożyło skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w

Strasburgu. Zarzucili oni Federacji Rosyjskiej złamanie prawa jeńców do życia, poniżające i niehumanitarne ich traktowanie oraz nieudzielenie rodzinom niezbędnych ułatwień w celu zbadania sprawy. Pierwszym etapem postępowania była decyzja o dopuszczeniu do procedowania skargi.

W wyroku ogłoszonym 6 kwietnia 2012 r. Trybunał orzekł, iż morderstwo polskich oficerów w Katyniu było zbrodnią wojenną, która nie ulega przedawnieniu, a Rosja poniżająco traktowała krewnych ofiar odmawiając im statusu pokrzywdzonych. Trybunał uznał jednak, że nie ma uprawnień do oceny śledztwa ze względów formalnych, ponieważ dotyczyło ono wydarzeń z 1940 r., czyli z czasu, gdy nie tylko trybunał nie istniał, ale również nie było konwencji praw człowieka (weszła ona w życie w 1953 r.).

COFNIJ SIĘ